

Idee nowoczesności i modernizacji jako dziedzictwo Oświecenia

§1. Szkolny wykład historii mocną kreską oddziela nowożytność od epok wcześniejszych, datując jej początek na pierwsze przejawy Renesansu i Reformacji. Podręczniki niezupełnie się mylą, bo coś nowego istotnie się wtedy zaczęło, ale to nowe działa się pod hasłem powrotu do starego, mianowicie do antyku (Renesans) i do pierwotnego biblijnego chrześcijaństwa (Reformacja). Tę myśl, że nowe ma być naprawdę nowe, czyli takie, jakiego jeszcze nie było, a zarazem lepsze od tego, co było, zrodziło dopiero Oświecenie.

Jeszcze w wieku XVII zdarzało się nowatorom myśli, że przypisywali swe pomysły starożytnym, a sobie tylko zadanie ich odtworzenia i rozwinięcia. Leibniz na określenie swego projektu idealnego języka nauki używał zwrotu „lingua Adamica”, dzieląc mniemanie, iż język taki istniał w czasach praojca Adama, potem został zatracony i wymaga wskrzeszenia. Przełom w tej materii przyniósł wiek XVIII. Już nie wypatrywano światła mającego docierać gdzieś z głębi wieków, ale własnemu wiekowi przypisano moc bycia źródłem światła. Niemała w tym zasługa dzieła Newtona, które wzbudziło powszechną i najwyższą admirację jako osiągnięcie bez precedensu, nie będące jakkolwiek re-pliką dawniejszych wzorców.

W wymiarze politycznym też się zdarzyło coś bez precedensu, co prawda tylko lokalnie w Wielkiej Brytanii. Ale głośno było o tym w całej Europie, np. z zapałem popularyzował to Voltaire. Było to pierwsze w dziejach Europy uzyskanie przewagi parlamentu nad monarchą, które okazało się być źródłem niezwykłej mocy państwa, potwierdzonej przez ponad trzy wieki pasmem sukcesów gospodarczych i militarnych oraz dominacji politycznej Zjednoczonego Królestwa.

Okazało się, że wymyślono tak udane rozwiązanie ustrojowe, jakiego nie znały dawne wieki. Impulsem dla tej historycznej przemiany była sławna pokojowa rewolucja (Glorious Revolution) lat 1668/69. Sławna nie tylko przez dobroczynne skutki polityczne. Również przez to, że zwyciężyła nie w krwawych bitwach, ale przy okrągłym stole obrad dyplomatycznych (przypadkowo, na dokładnie 300 lat przed historycznym Okrągłym Stołem w Polsce). Toteż narodziny Oświecenia brytyjskiego niektórzy datują na ów sławny rok 1689. Mieli więc ludzie Oświecenia wystarczające dane empiryczne, żeby wiarę w mądrość i cnotę przodków zastąpić wiarą w jeszcze większy dar poznawania i poprawiania świata w pokoleniu współczesnych.

Myśl oświeceniową podjęli wiek później pozytywiści, entuzjaści dziejowego postępu, a my współcześni jesteśmy kolejnymi jej spadkobiercami. Nie takimi, co jedynie konsumują odziedziczoną schedę, lecz takimi, którzy jej nadają treści zdumiewająco nowe. Treści, jakich anteneci nawet wyobrazić sobie nie byli w stanie, ograniczeni siłą rzeczy do horyzontu własnej epoki. Na czym owa niezwykła nowość polega, zastanowimy się pod koniec tych paru uwag, gdyż wcześniej trzeba się wmyśleć w tę jedną brzemionną sens sylabę „re”, powtórzoną w słowach „re-nesans” i „re-formacja”. Sylaba ta wyraża nostalgię, nadzieję, apel. Nostalgię za minioną świetną przeszłością, którą zniweczyły czy to burze dziejowe czy ludzkie błędy. Nadzieję – że *nil desperandum*, że uda się dawną świetność przywrócić. Apel – o wzmoczony wysiłek na rzecz tego powrotu.

§2. **Modernizacja versus restauracja.** Oba te zjawiska u progu nowożytności, renesans uczoneści i sztuki na wzór starożytny oraz religijna reformacja na wzór chrześcijaństwa pierwotnego, należą do tej kategorii procesów historycznych, które obejmujemy mianem *restauracji*. Coś się w świecie popsło i trzeba przywrócić stan właściwy: „świat wyszedł z formy i nam to trzeba wracać go do normy” – powtarzają za Hamletem rzecznicy restauracji. Nastawienie na restaurację bierze się z przekonania, że istnieje stały wzorzec porządku świata, który raz jest realizowany lepiej, raz gorzej. Gdy odejście jest szczególnie dalekie i zapowiada się, że sytuacja będzie się pogarszać, niezbędne są jakieś energiczne działania. Nazywa się je *reformatorskimi* czyli staraniem, by pwróciła (co oddaje przedrostek „re”) poprzednia *forma* (właśnie jak u Hamleta).

Dobrze to ilustruje historia zakonów, gdzie ów wzorcowy porządek jest szczególnie dobrze zdefiniowany: definiuje go ściśle reguła pochodząca od założyciela zakonu, dobrze więc wiadomo, czego od reformy oczekiwać. Miewa to nawet odbicie w nazwie zreformowanego tworu, np. reformatami nazywała się jedną z odmian franciszkanów powstała po którejś z kolei naprawie. Reforma tak pojęta jest zabiegiem

konserwatorskim, coś jak konserwacja zabytkowej budowli mająca ją przywrócić do pierwotnej świetności. Stąd się bierze jedno z znaczeń słowa „konserwatyzm” jako nazwy orientacji politycznej. Ma on programie, by konserwować stan obecny, a jeśli coś go naruszy, to go restaurować czyli dokonać odpowiednich działań konserwatorskich. Wielkim na skalę historyczną przedsięwzięciem restauracyjnym było przywracanie porządku monarchicznego w Europie przez Kongres Wiedeński 1815 po przewrotach Rewolucji Francuskiej i czasów napoleońskich.

Ten sam termin „reforma” ma biegunowo odmienne znaczenie w programie modernizacji. Jest to program ożywiony wizją ludzkiego świata jako takiej rzeczywistości, która jest w pewnym sensie na proces samoulepszenia.

Wychodzi ten program innej wizji świata społecznego. Podczas gdy filozofia restauracji wychodzi od wizji stanu w przeszłości jako ideału, który był kiedyś urzeczywistniany, a przez działania reformatorskie należy ów cenny stan miniony restaurować,

Reformowanie przeto jest to naprawianie rzeczywistości według jakiegoś starożytnego wzorca, z ewentualną adaptacją do nowych warunków. I tak, doktryna średniowieczna, symbolizowana postacią Karola Wielkiego, zmierzała do restauracji imperium rzymskiego w adaptacji chrześcijańskiej. Renesans zmierzał do restauracji kultury antycznej, a w tymże czasie reformatorzy religijni domagali się powrotu do cnót i praktyk wczesno-chrześcijańskich. Orientacja ta ma wątek wspólny z mitem złotego wieku, różniąc się jednak przekonaniem, że wiek złoty nie musiał (jak w opowieści mitycznej) minąć bezpowrotnie, lecz da się dzięki naszym wysiłkom restaurować.

Filozofia *modernizacji* wychodzi od wizji dziejów jako postępu ku formom życia społecznego coraz doskonalszym. Mamy tu wykres dziejów jako wznoszącej się krzywej w układzie współrzędnych, gdzie oś pozioma reprezentuje czas, a pionowa dostarcza skali wartości czyli aksjologicznej. Im dalej się posuwamy wzdłuż osi czasu, tym bardziej też się wznosimy wzdłuż osi aksjologicznej, a więc im nowszy czas, czyli im bardziej coś nowoczesne, tym jest zarazem cenniejsze. Stąd czerpie swą treść aksjologiczną postulat unowocześniania czyli modernizacji. Jest ten obraz tylko pierwszym przybliżeniem. Jeśli ma być bardziej realistyczny, trzeba uwzględnić fakt, że nie jest to ruch równo wznoszący; ma on miejsca załamania i spadków czyli nie postępu, a regresu. Biorąc jednak wykres w całości, postrzega się jako dominujący trend ku górze.

Wizja ta wpisuje się dziś w nasz całościowy ogląd wszechświata jako kosmicznego procesu, który zmierza ku coraz większej i coraz wyżej *zorganizowanej złożoności*. I tak, ewolucja ciał niebieskich ma kontynuację w ewolucji struktur życia bardziej niż owe ciała złożonych. Jej dalszym ciągiem są jeszcze bardziej złożone sfery umysłu i cywilizacji. Odkrywanie przez naukę tych stadiów dokonywało się w kolejności odwrotnej niż ich następstwo w dziejach świata. Najpierw, w wieku 18-ym, historycy odkryli ewolucję cywilizacyjną, w 19-ym biologowie ewolucję życia, a w 20-ym fizycy i astronomowie kosmiczną. Dzięki takiej syntezie filozoficznej teza o istnieniu postępu, motywująca postulat modernizacji, nie jest naiwnym optymizmem. Bierze się z dostrzeżenia tej uniwersalnej prawidłowości, że kierunek czasu jest kierunkiem ku coraz wyższemu szczeblom organizacji takim jak mózg ludzki – najbardziej złożony i najwyżej zorganizowany układ fizyczny we wszechświecie. I jest faktem, że jest to układ generujący ludzką rozumność, a więc stan znajdujący się niebywale wysoko na skali aksjologicznej.

W dochodzeniu do tej syntezy pierwszy krok uczynili odkrywcy ewolucji historycznej, a byli to luminarze Oświecenia szkockiego, jak Lord Kames, Adam Smith, Wiliam Robertson. Po raz pierwszy projekt ulepszenia świata oparto nie na idei restauracji lecz modernizacji. Jest to więc era prekursorska względem naszej, a nasza jest tamtej daleko idącym rozwinięciem.

Poglądową lekcję o naturze modernizacji daje przedział historii Polski od reform okresu stanisławowskiego po Królestwo Kongresowe – proces, któremu przewodzili liderzy polskiego Oświecenia. Narodziła się wtedy świadomość, że krajowi daleko jest do cywilizacyjnej czołówki z zachodu Europy. A że to ona tworzyła nowoczesność, jej doścignięcie oznaczało unowocześnienie czyli modernizację; dokonywano tego w Polsce na polu nauki, edukacji, techniki, administracji, finansów, przemysłu etc. Okazało się, że na pytanie „jakiej filozofii Polacy potrzebują?” odpowiedzią jest filozofia Oświecenia jako nośnik jakże potrzebnej wtedy modernizacji.

Hasło modernizacji wypełnia treścią aksjologiczną francuska *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* (1789). Głosi ona trójpodział władzy, wolność słowa i wyznania, zniesienie wszelkich form ucisku, równość wobec prawa, nietykalność osobistą, równy dostęp do urzędów i stanowisk. Wszystkie pozycje z tej listy to atrybuty państwa nowoczesnego zrywające z ideologią feudalizmu. Z Deklaracją zbiega się blisko w czasie zakaz stosowania tortur w Prusach Fryderyka Wielkiego oraz proces likwidowania niewolnictwa w imperium brytyjskim. Rok 1807, w którym ustawowo zakazano handlu niewolnikami, należy do najważniejszych dat w dziejach ludzkiego gatunku. Otwiera on fazę kolejnych dążeń wyzwolicielskich,

jak prawa dla kobiet, poprawianie doli proletariatu, samostanowienie narodów, równouprawnienie mniejszości. Z tych idei doby Oświecenia wywodzi się w prostej linii *Karta Praw Podstawowych* (r. 2000), która w rozdziale pierwszym pt. „Godność człowieka” zakazuje tortur i niewolnictwa, i w każdym z pozostałych podobnie jest przeniknięta duchem oświeceniowej Deklaracji Praw.

Na przełomie wieków 18-go i 19-go Oświecenie przestaje być głównym aktorem na intelektualnej scenie Europy. Jego powrót nastąpi w półtora wieku później, po drugiej wojnie światowej. Między tymi datami trwa dramatyczna z nim wojna. Frontalny atak przypuszczają siły restauracji politycznej, których centrum stanowi trójprzymierze Austrii, Rosji i Prus, wspomagane gorąco przez Kościół katolicki. Duchowi modernizacji przeciwny jest też zapatrzony w przeszłość romantyzm. Szczytem tej ofensywy jest negacja wszystkich oświeceniowych wartości przez totalitaryzmy i dyktatury 20-go wieku.

Powrót Oświecenia na scenę historyczną nastąpił po doświadczeniu tragicznych skutków spowodowanych radykalną jego negacją. Wymowne przykłady powrotu do wartości oświeceniowych to powojenna demokratyzacja Niemiec, załamanie się komunizmu na wschodzie Europy, a w kilku krajach południa Europy upadek ustrojów dyktatorskich. Na obecną fazę Oświecenia, prócz tych dramatycznych doświadczeń natury moralno-politycznej zapracował też niebywały rozkwit nauki.

Powrót ten nie oznacza odtworzenia obrazu świata jaki kreślili myśliciele wieku 18-go. Podobieństwa w systemie wartości nie zmieniają faktu, że bardzo inne, wynikłe z dalece innego stanu nauki, jest rozumienie mechanizmów rządzących przyrodą i światem społecznym. Na to nowe rozumienie brak dotąd nazwy. Są powody, by je nazwać *świadomością informatyczną*. Jest to bowiem świadomość, że efektywne rozwiązywanie jakichkolwiek problemów, w tym społecznych, zależy od mocy obliczeniowej, z jaką się przystępuje do zadania. Świadomość od czego ta moc zależy, jak ją uzyskiwać i powiększać i jakie są dla niej niepokonalne progi, to rys, który głęboko różni nasz wiek od wszystkich poprzednich, również od 18-go. Podzielając z tamtym wiarę w szanse postępu czyli modernizacji, nasza teraźniejszość wnosi w tę wiarę silny rys realizmu. Jest nim informatyczna świadomość trudnych do pokonywania, a czasem niepokonalnych, progów złożoności. ●